

669 „Przedwiośnie” — dzisiaj

JANUSZ BUKOWSKI swoją działalność w środowisku szczecińskim rozpoczął wystawieniem „PRZEDWIOSNIA” Stefana Żeromskiego — pozycją ambitną, wieloobsadową (gra cały zespół), kryjącą wiele zasadzek, towarzyszących zwykle przeniesieniom materii epickiej na język teatru. Bukowski — reżyser — wybrał z kilku adaptacji tekst Jerzego Adamskiego.

SCENARIUSZ ten zrodził się w wyniku rygorystycznie przeprowadzonej selekcji i komasacji materiału powieściowego. Adaptator przedstawił zasadniczą akcję (oczyszczoną z wątków i treści pobocznych) w formie fragmentarycznych scenek, nad którymi dominuje rozwijająca się logicznie i konsekwentnie główna myśl. Swoją wersję „Przedwiosnia” uzupełnił fragmentami utworów dramatycznych pisarzy radzieckich oraz fragmentami autentycznych sprawozdań prasowych z procesów politycznych w latach międzywojennych, które w tym wypadku pozostają w zgodzie ze stylistyką prozy Żeromskiego.

Stosując te zabiegi, Adamski zaproponował sceniczną interpretację powieści poprzez sumę naszej wiedzy, ukształtowanej doświadczeniami narodu w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat. Zbudował obraz przypominający, na ile jakich uwarunkowań społeczno-politycznych zrodziła się idea dzisiejszej Polski.

Spektakl został podzielony na trzy części, z których każda wyrażona jest z innej konwencji i posiada inne napięcie emocjonalne. Akt I „Baku” — wypadł w realizacji najmniej przekonująco, akcja rozgrywa się tu w kilku planach. Duszna, pełną odrętwiałego/oczekiwania atmosferę dworca kolejowego, zacerpniętą z opisaną w powieści podróży Baryki z ojcem do Polski, przerywają gwałtowne, pełne spięcia sytuacje. Mają one

stworzyć tło i klimat rozgrywających się tu, jak gdyby obok, działań rewolucyjnych. Próba uzupełnienia pominiętej przez Żeromskiego zorganizowanej walki proletariatu i problemów związanych z tworzeniem się władzy ludowej było, wprowadzenie do tekstów fragmentów dekrétów i rozgrywających się w planie pierwszym dialogów pomiędzy rewolucjonistami. Lecz w części tej, pomimo pewnego ujęcia symbolicznego, zabrakło spójności pomiędzy poszczególnymi sytuacjami i wstawkami narracyjnymi.

TEATR

Akt II — „Nawłoc” ukazuje świat ziemiański w tonie ironii. Reżyser jasno od początku określa postawę Baryki wobec mieszkańców dworku. O ile można się zgodzić z rozegrianiem duetu Cezary (Janusz Bukowski) — Laura (Ewa Wawrzoni), ujawniającym u obójga pozę — bo jest to konsekwencja interpretacji całego aktu, choć wbrew temu, co zawiera powieść, o tyle niepotrzebne było sparodiowanie Karusi (Anita Dymśówna). W „Nawłoci” — sielskiej wsi polskiej — Baryka dokonuje konfrontacji opowiadań ojca o szklanych domach z rzeczywistością. Ugruntowanie poglądów Cezarego na sprawę stosunków społecznych w powieści następuje podczas pobytu w Chłodku, w inscenizacji opiera się to na scenach ze służbą domową.

Akt III — „Warszawa” — przemienia spektakl w dojrzale teatr publicystyczny. Akt

ten został zbudowany na zasadzie symultanicznego przeplatania się dwóch jak gdyby głosów — scen w sądzie podczas procesu politycznego, na którym toczy się spór o prawdę oraz dyskusji Baryki z Gajowcem (Bohdan A. Janiszewski), Lulkiem (Jacek Opolski) i komunistami. Ten sceniczny dyskurs o Polsce i przyszłym kształcie Polski nabrał silnego pierwiastka emocjonalnego — dzięki połączeniu dobrego aktorstwa z inscenizacją, zrealizowaną oszczędnyimi środkami. Usłużną rolę wobec tego, co się dzieje na scenie, pełni tu (podobnie jak w aktach poprzednich) surowa i symboliczna dekoracja Jana Banuchy.

CAŁOŚĆ jednak ujednoliciła treści zawarte w utworze Żeromskiego. Przeniosła ciężar z psychologicznych umotywoowań dojrzewania świadomości Baryki na czysto racjonalny wybór własnej postawy wobec zaprezentowanej argumentacji i uwarunkowań społecznych. Cezary Baryka Janusza Bukowskiego z dystansem uczestniczy w wydarzeniach aktu I i II. W akcie drugim jego sceptycyzm zostaje zabarwiony cynizmem. Dopiero w ostatnim włącza się emocjonalnie — gdy szuka argumentów za sprawą, o słuszności której intuicyjnie jest już przekonany. I choć z niektórymi propozycjami adaptatorskimi jak i rozwiązaniami reżyserскими można by dyskutować, całość jawi się przejrzyste i stanowi znaczącą pozycję repertuarową. Premierą „Przedwiosnia” Teatr Polski w Szczecinie udowodnił, że ma wszystkie dane na to, aby w najbliższych sezonach stać się placówką nieobojętną publiczności.

EWA KIELAK

STEFAN ŻEROMSKI „PRZEDWIOSNIE”. Teatr Polski w Szczecinie. Reżyser: Janusz Bukowski. Scenografia: Jan Banucha. Premiera — marzec 1977.